

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

8 III 1992

Nr 10 (1542) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

ZNAK CZASU

Świat jest w ogniu - wołała kiedyś św. Teresa z Avila (XVI w.). Przekonana o powadze czasu i ożywiona miłością Boga, przebiegała Europę, zakładając klasztory karmelitanek...

Świat jest w ogniu - możemy obecnie powtórzyć, w czasach wielkich przemian politycznych, rodzących wielkie nadzieje, ale jeszcze więcej niepewności... W dwa lata po upadku muru berlińskiego równowaga w świecie została wyraźnie zachwiana. Po nieudanym puczu w byłym Związku Sowieckim, bieg historii został nagle przyspieszony, niebezpiecznie ukierunkowany. Upadek imperium pod naporem ludzi i narodów z tzw. krajów satelitarnych, zbyt długo zniewalanych w totalitarnym systemie.

Rewolucja październikowa z 1917 r. została niespodziewanie jakby unieważniona przez tę bezkrwawą - w sierpniu 1991 roku. Ta ostatnia rozgrywała się między świętem Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia) a uroczystością Maryi Królowej Świata (22 sierpnia). Niewielu zapewne odnotowało w pamięci fakt, iż pierwszy traktat o rozbrojeniu został podpisany 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia NMP. Kto pamięta tę wzruszającą chwilę na placu św. Piotra w Rzymie, w święto Zwiastowania NMP w 1984 r., kiedy papież Jan Paweł II oddał w akcie konsekracyjnym Rosję w opiekę Matki Bożej?

A kto nie pamięta niezapomnianego, historycznego spotkania Jana Pawła II, 15 sierpnia ub.r. na Jasnej Górze z młodzieżą świata? Ponad milionowa rzesza młodych ludzi ze Wschodu i Zachodu słuchała w modlitewnej atmosferze słów namiestnika Chrystusowego: *Jak nie widzieć w tym wydarzeniu daru Ducha Świętego?* Drżały serca gdy Jan Paweł II mówił do młodzieży z Europy Wschodniej: *Kościół powszechny potrzebuje waszego świadectwa chrześcijańskiego jako cennego skarbu: świadectwa,*

za które trzeba było często płacić wielką cenę cierpienia w wyobcowaniu, prześladowaniach, w więzieniu... wielką cenę. Dziś nadeszła wreszcie wasza godzina.

Podobna reakcja, gdy zwracał się do wszystkich: *Na ciebie, droga młodzieży europejskiego Wschodu i Zachodu, stawia stary kontynent w budowaniu owego "wspólnego domu", od którego oczekujemy przyszłości zbudowanej na solidarności i pokoju (...). Ogień: oto, co może hartować wasze serca i pobudzać je do podejmowania zadań nawet najtrudniejszych; ogień, który przyniósł Chrystus, ogień Ducha Świętego, który spala wszelką ludzką nędzę, każdy ciasny egoizm, każde małostkowe myślenie. Pozwólcie, by ogień ten wybuchł w waszych sercach (...). Nieście ze sobą ten ogień do wszystkich braci i sióstr we wszystkich krajach i na kontynentach. Weźcie go z sobą. Oby nic i nikt nie potrafił go zgasić.*

Świat jest w ogniu - ogarnięty wszechmocną miłością Boga Trójjedynego. Bóg działa przez Matkę Najświętszą, która na początku tego wieku w Fatimie mówiła o odrodzeniu wiary w Rosji. Tamten znak spełnia się dzisiaj na naszych oczach. Maryja wtedy wzywała także do modlitwy i nawrócenia. Jan Paweł II, zawierając się całkowicie Maryi, także przez Nią wznieca Boży ogień w ludzkich sercach. Dzisiaj szczególnie Maryja z taką wyrazistością spełnia swe macierzyńskie posłanie wobec wierzących w Jej Syna.

Umiejmy ten znak czasu odczytać na progu tego szczególnego czasu refleksji jakim jest okres Wielkiego Postu.

ks. Stanisław JEŻ, Rektor

□ Sejm wybrał na prezesa Najwyższej Izby Kontroli Lecha Kaczyńskiego z Porozumienia Centrum.

□ Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność z Konstytucją wielu przepisów ustawy o rewaloryzacji emerytur i rent.

□ Romuald Szeremietiew, wieloletni działacz opozycji demokratycznej, a obecnie przywódca Polskiej Partii Niepodległościowej, został mianowany wiceministrem Obrony Narodowej.

□ Kierowcy karetek pogotowia przerwali strajk i powrócili do pracy bez otrzymania podwyżek. Wojewoda zgodził się natomiast cofnąć strajkującym kierowcom wypowiedzenia pracy. W czasie strajku, kierowców zastępowało wojsko.

□ Polscy archiwiści zostali po raz pierwszy dopuszczeni do akt żołnierzy WP i AK, które znajdują się w Archiwum Specjalnym ZSSR.

□ Sejm cofnął immunitet poselski posłowi Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Irmino Bocheniowi, zamieszanemu w aferę Decobanku.

□ W 1991 r. prokuratura zanotowała 85 tys. przestępstw gospodarczych. Stopień ich wykrywalności wyniósł 73,9%.

□ W kraju utrzymuje się tendencja wzrostu zachorowań i zgonów z powodu chorób układów krążenia, nowotworów, urazów i zatruc.

□ Dekomunizacja kancelarii prezydenta postępuje. Liczba pracujących tam członków b. PZPR zmniejszyła się z 75 do 15%.

□ Solidarność-80 zaproponowała przywrócenie, na wzór przedwojenny, państwowych monopolii w takich dziedzinach jak: telegraf i telefon, tytoń, sól, spirytus, loterie.

□ W okolicach Rozewia nad Bałtykiem, znaleziono złoża dobrej jakości ropy, nadające się do eksploatacji.

ROZWAŻANIA PASYJNE (1)

O bardziej pojętej od uczniów kobiecie

W Ewangelii Mateusza, Marka i Jana wstępem do relacji o męce Chrystusa jest opowiadanie o wydarzeniu jakie miało miejsce, w domu Szymona w Betanii. Oto podczas wieczerzy pewna niewiasta wylała na głowę Jezusa flakonik drogiego olejku. Uczniowie dostrzegli w jej czynie *niepotrzebne marnotrawstwo pieniędzy, które raczej należało obrócić na pomoc biednym*. Tą uwagą pragnęli zapewne pochwalić się przed Mistrzem jak pojętymi są uczniami. Zdziwienie było znaczne, kiedy Jezus nie pochwalił ich troski o biednych i zganiał nietakt wobec niewiasty. Pochwalił ją, polecając w jej uczynku dostrzec gest namaszczenia. Dorzucił także: *Powiadam wam, gdziekolwiek będą głosić Ewangelię, opowiadać także będą na jej chwałę, to co uczyniła*.

Sądzę, że Jezus wybrał tę formę pochwały, by dostrzegli w niej przede wszystkim prawdę o bardziej pojętej od nich niewieście, która przecież nie otrzymała tak jak oni trzyletniego przygotowania, a swym czynem wyraziła to, w co oni uwierzyć jeszcze nie bronili, mimo iż Jezus wielokrotnie ukazywał im wizję nadciągających wydarzeń paschalnych. Ona szybciej rozeznała prawdę. To co ona już wówczas wiedziała, oni zrozumieli o wiele później. Dlatego posłuszni zleceniu Chrystusa, głosili jej chwałę, która była zarazem powodem ich zawstydenia. Ta przestroga, jaką zechciał udzielić i Mistrz w przeddzień owych najpierw tragicznych a potem wzniosłych wydarzeń, zawierała w sobie wieloraki sens. Jezus pragnął niewątpliwie, by odkryli w niej prawdę o tym, że żaden z Jego uczniów nie powinien przeceniać walorów swej pojętności. Winien patrzeć, słuchać i być świadkiem, który stara się zrozumieć to co widzi i słyszy a nie wtlacza we własne, ludzkie schematy *wielkich spraw Bożych*; który powołany został na świadka nawet zdawałoby się prawd i wydarzeń paradoksalnych. Jeżeli bowiem przeczą one logice to tylko ludzkiej - jeżeli wydają się paradoksami to tylko ze względu na budowane na bezzasadnych przesłankach przekonanie, że już wszystko, do końca wiemy. Kiedy Bożą Rzeczywistość zmuszamy do wejścia w nasze o niej schematy myślenia zawsze dochodzi do nieporozumień, do wyżej opisanych sytuacji.

Warto przypomnieć tę przestrogę tym, którzy sugerują chrześcijaństwu, by na czele swego pochodzenia umieściło sztandary *sprawy ubogich, sprawy człowieka a*

obniżyło sztandary *sprawy Boga*. Tym, którzy wydają na tygodniowe *Święto Muzyki* więcej niż oskarżony o zdradę *sprawy Boga, mieszkającego w ubogich* prezydent wznoszący w sercu Afryki monumentalną katedrę ku chwale Najwyższego. Może się myśleć, ale będąc w potrzebie poszedłbym raczej prosić o wsparcie tych, którzy wychodzą z tej kontestowanej bazyliki niż wychodzących z oklaskiwanego koncertu gwiazd rockowej muzyki, spod Łuku Tryumfalnego paryskiej Defense. Przynajmniej nie słyszałem o darmowych biletach dla rodzimych kloszardów na występy z okazji tego *święta*. Zazwyczaj też ci, tak arogancko zarzucający Kościołowi zdradę *sprawy ubogich* - podobnie jak Judasz - składają każdemu z Jego nieprzyjaciół szybką ofertę: *Co dacie nam w zamian - a my Go wam wydamy*. I zadawałają się lichymi trzydziestu srebrnikami poklasu, szukającej usprawiedliwienia swych nieprawości tzw. opinii publicznej.

Proszę mi wybaczyć ukazanie tego związku pomiędzy obu wydarzeniami, ale nie jest on wybrykiem mojej złośliwości przeciw nurtom *chrześcijaństwa* walczącego o ubogie oblicze Kościoła. Jest on wyraźną sugestią wszystkich trzech ewangelistów a szczególnie Jana, który tak komentuje troskę Judasza o biednych: *Powiedział to nie dla tego, jakoby troszczył się o biednych, ale ponieważ był złodziejem, i mając powierzony wspólny trzos, wykradał z niego dla siebie to co doń składano* (J 12, 6).

Czemu pasyjne rozważania zaczynam od wydobycia na powierzchnię naszej świadomości prawd zawartych w tym, marginesowym dla niektórych, opowiadaniu? Odpowiem szczerze: jedynie po to, by zachęcić każdego z moich czytelników do zajrzenia w oblicze tekstów ewangelicznych, a szczególnie tych mówiących o Męce i Zmartwychwstaniu Chrystusa. One stanowią serce dobrej Nowiny. One zawierają niespodziewane bogactwo prawd nie tylko o Bogu ale i o człowieku, o relacjach jakie winny zaistnieć pomiędzy obu Rzeczywistościami.

Te, które próbowałem zrozumieć sam i nakreślić czytelnikom w tym krótkim rozmyślaniu nie należą ani do największych, ani do najważniejszych. Niemniej są cenne.

ks. Ksawery SOKOŁOWSKI



LITURGIA SŁOWA

1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

EWANGELIA

Lk 4, 1-13

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 26, 4-10

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa

Możesz powiedział do ludu: Kapłan weźmie z twoich rąk koszyk i położy go przed ołtarzem Pana Boga twego. A ty wówczas wypowiesz te słowa wobec Pana Boga swego: "Ojciec mój, Aramejczyk błądzący, zstąpił do Egiptu, przybył tam w niewielkiej liczbie ludzi i tam się rozrósł w naród ogromny, silny i liczny. Egipcjanie źle się z nami obchodzili, gnębili nas i nałożyli na nas ciężkie roboty przymusowe. Wtedy myśmy wołali do Pana, Boga przodków naszych. Usłyszał Pan nasze wołanie, wejrzał na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciemiężenie. Wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką i wyciągniętym ramieniem wśród wielkiej grozy, znaków i cudów. Zaprowadził nas na to miejsce i dał nam ten kraj opływający w mleko i miód. Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi, Panie". Rozłożysz je przed Panem Bogiem i oddasz pokłon Panu Bogu swemu.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 10, 8-13

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia:

Cóż mówi Pismo? "Słowo jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim". A jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych, osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej do zbawienia. Wszak mówi Pismo: - Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony. Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony.

Jezus pełen Ducha Świętego powrócił znad Jordanu i czterdzieści dni przebywał w Duchu na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: *Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem.* Odpowiedział Jezus: *Napisane jest: "Nie samym chlebem żyje człowiek".* Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Niego: *Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje.* Lecz Jezus mu odrzekł: *Napisane jest: "Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służysz będziesz".* Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: *Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: "Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli" i "na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień".* Lecz Jezus mu odparł: *Powiedziano: "Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego".* Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.

PRZYPOMNIENIE. Chrystus otrzymał Ducha Świętego przy chrzcie. Wkrótce też Duch prowadzi Go na pustynię, gdzie przeżyje doświadczenia swojego ludu - z głodem i pokusą nieufności. To, co nie udało się Jego ludowi, tego dokona Chrystus - w chwilach kuszenia znajdzie oparcie w Słowie: wszystkie odpowiedzi szatanowi pochodzą z Prawa, z Deuteronomium. Pokusa nieufności rozwija się w pokusę władzy. *Jeśli jesteś Synem Bożym...* Przy chrzcie Jezus usłyszał: *Tyś jest Syn umiłowany.* Można przypuszczać, że chodzi tu o kuszenie wewnętrzne: *Czy to prawda? Czy jestem Synem Bożym? Sprawdźmy - zobaczymy czy te kamienie zamienią się w chleb.* Mamy tu echo Psalmu 78,19: *Czyż Bóg potrafi nakryć stół w pustyni? Jezus odmawia kuszenia Boga.* My jesteśmy w podobnej sytuacji; pytanie pojawia się w formie: *Czy Bóg jest rzeczywiście z nami? Może nie? A może jest przeciwko nam?* W odpowiedzi mamy jedynie Słowo, przesłanie wiary (2 czyt.).

"CAŁE KUSZENIE". To te, które dotyczą związku z przyrodą (jedzenie), z innymi ludźmi (władza), z Bogiem (zmuszenie Go do działania). I tak pole jest otwarte. Syn Boży odrzuca zmanifestowanie swojej siły i przez nadzwyczajne panowanie nad przyrodą, ludźmi i Bogiem wybiera pozycję sługi. Stąd też Jego poddanie się słowu Prawa. *Syn zrodzony z niewiasty, zrodzony pod Prawem* - mówi św. Paweł (Gal 4,4), *posłuszny aż do śmierci krzyżowej* (Flp 2,8). Na Krzyżu, kuszenie będzie miało nie tylko wewnętrzny

charakter: wydarzenia zewnętrzne wystawią Go na próbę synowskiej ufności. Trzeba będzie, by mógł powiedzieć zarazem: *Ojczy, czemuś mnie opuścił?* jak i: *W ręce Twoje oddaję ducha Mego.* Ufność pokona zatem wszystko to, co zdaje się jej przeczyć i zło człowieka zostanie pokonane. Piotr natomiast przeżyje upadek swojej wiary (Łk 22,32).

BEZUSTANNE KUSZENIE. Scena kuszenia u trzech pierwszych Ewangelistów jest *montażem*. To pewne, że przez całe swe życie, aż do ostatniego momentu, Jezus pragnął, by *ten kielich oddał się od Niego*. Pragnął więc uniknąć pozycji sługi, konieczności *mycia nóg* swoim uczniom i innym ludziom. Jednak scena kuszenia umieszczona jest na początku *życia publicznego* po to, by nam powiedzieć, że od początku Jezus dokonywał wyboru. Odtąd zobaczymy Go w służbie ludziom, ich głodu, zdrowia, ich problemów duchowych (wypędzanie złych duchów). I to aż do dnia, kiedy sam uczyni siebie pokarmem, oddając swoje Ciało i Krew w męce, jaką zgotowali Mu żydzi, poganie, wszyscy razem. Wtedy też rzucony pod nogi kamień, jakim był Krzyż, stanie się rzeczywiście chlebem i miejscem pojednania wszystkich królestw ziemi, a przez zmartwychwstanie Bóg uniesie na rękach Syna Człowieczego, by nie uraził swej nogi o kamień.

Marcel DOMERGUE (tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 94 - Str. 41/42
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

■ Według agencji ANSA, tekst najbliższej encykliki Jana Pawła II na temat moralności, już został zredagowany. Aktualnie odbywa się redakcja oficjalnego tekstu w j. łacińskim. Dokument będzie miał nazwę: *Veritatis splendor*. Szczególny wkład w redakcję tekstu wnieśli: kard. Ratzinger, dominikanin szwajcarski - Georges Cottier i Polak - ks. prof. Tadeusz Styczeń.

■ W dniach 19 - 26 lutego Ojciec św. przebywał w trzech krajach afrykańskich: Senegal, Gambii i Gwinei. Problematyka przemówień koncentrowała się wokół problemów granicznych tych krajów, ich rozwoju i silnej obecności czarnego islamu. Dla przykładu: w Senegal, liczącym 7.180.000 mieszkańców, muzułmanie tworzą 91% ludności, katolicy tylko 5,6% ; w Gambii liczącej 810.000 mieszkańców, muzułmanie liczą 95% a chrześcijanie 3,7% ludności; w Gwinei, liczącej 6.500.000, muzułmanów jest 69%, a katolików 1,2% ludności. Ojciec św. w ciągu 12 lat odwiedził 33 kraje afrykańskie; przebywał 68 dni na tym kontynencie, pokonując 151.766 km (24 razy Paryż-Nowy Jork) i wygłaszając 326 przemówień.

■ Według poszczególnych regionów biskupi francuscy odbywają swe podróże do Rzymu, tzw. ad limina. Do grupy regionu centralnego Ojciec św. powiedział m.in.: *Niewątpliwie istnieje rozróżnienie pomiędzy sferą spraw społecznych a sferą życia religijnego. Nie ma jednak między nimi rozdziału. Dziedzina religijna bowiem dotyczy tych samych osób, co sfera spraw społecznych. Nasze poszanowanie dla przekonań innych zakłada, że również nasze przekonania będą szanowane. Pluralizm poglądów na życie nie może wiązać się ze spychaniem na margines czy deprecjonowaniem przekonań znacznej części obywateli.* Ojciec św. wskazał także na potrzebę reagowania wobec środków społecznych, gdy przemilczają elementy mające dla życia chrześcijańskiego istotne znaczenie lub deformują, czy wręcz wyśmiewają wartości ludziom wierzącym szczególnie drogie.

■ W niedalekiej przyszłości wszystkie diecezje Kościoła włoskiego zostaną połączone rozbudowaną siecią komputerową. Pośród głównych domen życia kościelnego, które obejmie ów system

A MORALNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA

Od Soboru Watykańskiego II przewija się stała myśl: oparcia wykładu teologii moralnej o Pismo św. Moralność chrześcijańska winna, w dużo większym zakresie, karmić się objawionym słowem Bożym. Obecny artykułem zaczniemy wchodzić w to ogromne bogactwo Objawienia, jako podstawowego źródła chrześcijańskiego poznania i działania. W głównej mierze będą korzystał z danych znanego francuskiego egzegety Pierre Grelot, profesora egzegezy w Katolickim Instytucie w Paryżu, zawartych w jego: *Problemes de morale fondamentale. Un eclairage biblique*, 1982 r.

Chronologicznie biorąc, jako pierwszy jawi się wkład Starego Testamentu w widzenie chrześcijańskiej moralności. W teologii bowiem obecne są dwa Testamenty: Nowy, jako Pismo św. *spełniające się* i Stary, jako Pismo św. *spełnione*. Chrystus, w swym Kazaniu na Górze, ustalił egzegetyczną regułę: *Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić* (Mt 5, 17). Zawsze winniśmy pamiętać, że Stary Testament nie ofiaruje nam pełnego Objawienia; w tajemnicy Chrystusa możemy szukać zasady interpretacji Starego Prawa. Mimo tego jednak, Stary Testament zawiera bogatą treść, w której moralność została właściwie umieszczona i posiada już, w znacznej części, swą ostateczną formę. W pierwszej części poznamy dwa podstawowe problemy, wprowadzające w moralność chrześcijańską. W następnym artykule poznamy trzy następne, obrazujące moralne myślenie Starego Testamentu.

TEOLOGICZNE RAMY MORALNOŚCI

Całościowe spojrzenie na Stary Testament każe uznać, że tak w Księgach Prawa i proroków, jak i w Psalmach czy u autorów mądrościowych, moralność odnajduje swój sens przez fakt tkwienia w całości wiary, w której znajduje swe uzasadnienie i strukturę. Całość wiary tworzy ramy moralności. Moralność Starego Testamentu podjęła pozytywne wartości wschodniej starożytności, ale związała je z wolą Boga Izraela, który kieruje tak zwyczajami ludzi, jak i stworzonym przez siebie światem. Idea

Królestwa Bożego, stanowi teologiczny horyzont, z którego wszystko inne wpływa. Nowy Testament doprowadził tylko ten temat do *wypełnienia*. Dlatego i moralność w swej całości, przyjmuje charakter ściśle religijny.

Powyższe stwierdzenie rodzi pytanie: jaką formę przyjmują relacje Boga do ludzi? Otóż, forma ta zostaje odkryta w słowie *berith* (przymierze), które Bóg zawarł z Izraelem. Słowo to oznacza relacje: między dwoma osobami, bądź między przywódcą a członkami danej wspólnoty, bądź jeszcze między dwoma wspólnotami, reprezentowanymi przez ich przywódców. W przymierzach ludzkich nakładane były warunki: zwierzchnik zobowiązywał wasalów do pewnych powinności, w zamian przyrzekając opiekę i ochronę. Analogicznie w przymierzu zawartym z Izraelem Bóg podał warunki, które zostały podyktowane ochraniającemu narodowi. Warunki te, to właściwy sens słowa *Torah* - Prawa Starego Testamentu. W przymierzu wszystko zależne jest od wzajemnej wierności Boga i ludzi. Struktura przymierza zawiera w sobie wezwanie do wierności odpowiadającej na inną wierność i stającej się tym samym wiarą; wierności, w której mieszają się zarówno pełna szacunku obawa, jak i wdzięczna miłość. Dlatego moralność staje się *moralnością przymierza*.

Stary Testament ukazuje nam także, że tego przymierza nie można ujmować w terminach czysto prawnych. Jest ono bowiem związane z rzeczywistością Bożej obietnicy, która je poprzedza. Tak było z obietnicą Boga uczynioną Abrahamowi (Rdz 12, 1-3; 15, 1-6); wiara Patriarchy, jako odpowiedź na obietnicę, a więc jako nadzieja, pociąga za sobą fakt zawarcia przymierza. Ono z kolei odkrywa przed Abrahamem przyszłość, na którą odtąd otwiera się historia. Postawa Abrahama wyrażona wiarą i nadzieją, pozostaje postawą-przykładem, na którym winna się wzorować postawa każdego wierzącego. Tak więc pojęcie prawa nabywa w Starym Testamencie specyficznego sensu: jest ono prawem, ale jedynie w znaczeniu daru Boga dla swego ludu, który ułatwia zrealizowanie planu przymierza i wypełnienie obietnicy.

W świetle powyższych danych, moralność staje się ze swej istoty religijną: posiada swój sens tylko wewnątrz relacji Boga i narodu, który On wybrał, by stał się depozytariuszem przechowującym Bożą obietnicę i Boże przymierze. Moralność znajduje się także wewnątrz wzajemnych postaw wierności: Boga, który ma inicjatywę i który wzywa z kolei ludzi do wiary, nadziei, synowskiego lęku i miłości. Stąd Stary Testament jawi się jako czas i miejsce Bożej pedagogii, w której Boże wymagania moralne mogą podlegać rozwojowi. Nie podkreśla przede wszystkim zawartości prawa moralnego, lecz główny nacisk kładzie na strukturę relacji między Bogiem i ludźmi, jako normalną ramę, w której dopiero prawo moralne stopniowo zostaje odkrywane. To odkrywanie nie dokonuje się w formie abstrakcyjnych nakazów, wydedukowanych z ogólnych zasad, lecz jako funkcja dramatycznej relacji, w której Bóg jawi się kolejno Sędzią, który gani, Ojcem, który przyrzeka pomoc, jak i Wybawicielem, który wyzwala. To religijne obramowanie, ożywiane w sercu ludzi słowem Bożym, pociąga za sobą zobowiązanie aktywnego zaangażowania, jako odpowiedzi na wzywające słowo.

TRZEŚĆ MORALNOŚCI: PRAWO BOŻE

Jako spadkobiercy rzymskich prawników, spontanicznie rozumiemy Prawo w znaczeniu ściśle jurydycznym. Niektóre wypowiedzi św. Jana i św. Pawła sugerują takie rozumienie, w opozycji do łaski, która charakteryzuje nowy porządek: *Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa* (J 1, 17); (...) *nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce* (Rz 6, 14). W innych jednak miejscach Autorzy ci, jak i sam Chrystus, słowu *przykazanie* nadają szczególną ważność. Jezus odsyła bogatego człowieka do przykazań, które tenże dobrze zna (Łk 1, 20) i od których zależy całe Prawo i Prorocy (Mt 22, 40). Św. Paweł wyznaje, że wszystkie przykazania zawierają się w przykazaniu miłości bliźniego (Rz 13, 9). Podobnie twierdzi św. Jan, że *miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań* (I J 5, 3). Tak więc całe objawienie wyraźnie podkreśla ważność przykazań Bożych. Treść Prawa, to wyraz przykazania Bożego. Poprzez Torah (Prawo) kapłan odpowiadał, z Bożym autorytetem na stawiane mu pytania, wynikające z konkretnych potrzeb życia. W moralności przymierza, prawo jest wyrazem warun-

ków stawianych przez Boga swemu ludowi, by uzdolnić go do wejścia z Nim w komunie życia. Prawo, jako Boże słowo, wykreślało człowiekowi właściwą drogę postępowania, jak i jej wieczny horyzont. W tak szeroko ujętym tle religijnym było miejsce na prawo i zwyczaje, gdyż uważano, że aspekt społeczny życia winien być również podporządkowany celowości wyznaczonej przez plan przymierza.

Księga Powtórzonego Prawa wysuwa nowy aspekt, w którym głoszenie przykazań staje się wyrazem mądrości, która każe człowiekowi zbliżyć się do Boga. *Nauczyłem was praw i nakazów (...) strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach powiedzą: z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny. Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy?* (Pwt 4, 6). Bóg okazuje się tu jako nauczyciel mądrości, uczący swe dzieci prawdziwie udanego życia, które w istocie nie polega na czym innym, jak tylko na komunii życia z Bogiem. Wprawdzie forma przykazań: *czyń to... nie czyń tamtego...* przypomina styl zasad mądrościowych ludów dawnego Wschodu, ale Stary Testament czyni zasadniczą zmianę: mądrość ludowa nabiera sensu jedynie, gdy jest wyrażeniem woli Bożej wobec człowieka, stworzenia Bożego. Mądrość ludowa zostaje tak zasymilowaną, że przechodzi przez nią duch Torah i Proroków (por. Syr 24, 23-34). Fakt ten jest bardzo ważny, gdyż ukazuje w jakich warunkach moralność chrześcijańska może czynić właściwy użytek z mądrości ludów czy przemyśleń różnych systemów filozoficznych. Kryterium przyjęcia winno być ich odniesienie do *przykazań* Boga, jako kamienia probierczego prawdziwej mądrości (por. Rdz 3).

Zasada ta rodzi konkretne trudności przeniesienia tychże ogólnych wskazań w codzienność życia. Wymaga to bowiem umiejętności oddzielenia w Bożym Prawie Starego Testamentu prawdziwych zasad moralnych, od przepisów kultowych, czy elementów ówczesnego prawa pozytywnego. Gdy jednak tego dokonamy, to spostrzeżemy, że mimo zmian w strukturach społecznych i kulturze, zasady moralne ukazane w Starym Testamencie zachowują swą ważność, a głęboka zmiana wprowadzona przez Ewangelię, dodała im tylko mocy i znaczenia.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

informatyczny będą rejestry chrztów, spraw małżeńskich rozpatrywanych przez sądy kościelne, personelu katechetycznego, finansowe, kościelnych dóbr muzealnych i artystycznych, a także włoskiej Caritas. Przedsięwzięciu patronuje Konferencja Episkopatu Włoch. Zakłada się, że w ten system mogą potem włączyć się poszczególne parafie z całego kraju.

■ 2 lutego odbyła się III pielgrzymka naszych parlamentarzystów na Jasną Górę. Uczestniczyło w niej ponad stu posłów i senatorów. W uroczystym *Akcie zawierzenia* złożyli oni losy naszego kraju Najświętszemu Sercu Jezusa Chrystusa i Jasnogórskiej Królowej Polski.

■ W Katowicach odbyło się 86 spotkanie Komisji Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Akademickiego. Stwierdzono wtedy m.in., że istnieje powszechnie odczuwana potrzeba integracji środowiska uczelnianego i stworzenia chrześcijańskiej *universitas* - wspólnoty miłującej prawdę, otwartej na bogactwo wartości chrześcijańskich. Ewangelizacja uznana została za najlepszą drogę ku temu celowi. Musi ona przyjąć bardzo konkretne formy. Dlatego dyskutowano o rekollekcjach - małżeńskich, ruchu *Troski o życie* i Katolickim Związku Akademickim *Gaudeamus*.

■ W związku z mającym miejsce w Paryżu zjazdem kapelanów wojskowych, we Francji przebywał na specjalne zaproszenie, ks. biskup gen. Sławoj Leszek Głódź, ordynariusz połowy w Polsce. Według ostatnich danych w Wojsku Polskim funkcję kapelana pełni 59 kapłanów. Ks. biskup S.L. Głódź, który pod koniec lutego przeżywał pierwszą rocznicę swej konsekracji na biskupa połowego, mianował już 31 kapelanów.

■ Wprawdzie 60. rocznica urodzin ks. prof. Józefa Tischnera przypadła kilka miesięcy temu, jednakże główne spotkanie jubileuszowe odbyło się 25 stycznia, w nowej siedzibie *Znaku* w Krakowie. Wręczono wtedy ks. Profesorowi książkę pamiątkową: *Zawierzyć człowiekowi*. Jej autorami są m.in.: Jan Paweł II, Lech Wałęsa, kard. König, bp Życiński, Emmanuel Levinas, Leszek Kołakowski, młodzi filozofowie krakowscy i ludowi poeci podhala, którzy obdarzyli Jubilata mianem *juhasa Pana*

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Rok 1989

Dla niektórych Krajów Europy rozpoczyna się w pewnym sensie dopiero teraz prawdziwy okres powojenny. Radykalna reorganizacja gospodarki do niedawna skolektywizowanej, stwarza problemy i wymaga wyrzeczeń porównywalnych z tymi, które po drugiej wojnie światowej podjęły Kraje zachodniej Europy dla dokonania własnej odbudowy. W obecnej trudnej sytuacji inne Narody powinny solidarnie wspierać byłe Kraje komunistyczne. Oczywiście, one same muszą się stać pierwszymi twórcami własnego rozwoju; trzeba jednak im to w sposób racjonalny umożliwić, co z kolei wymaga pomocy innych Krajów. Zresztą, aktualne trudności i niedostatek są skutkiem historycznego procesu, w którym Kraje te były często przedmiotem, a nie podmiotem, a zatem ich sytuacja nie jest wynikiem wolnego wyboru czy popełnionych błędów, lecz narzuconego przemocą ciągu tragicznych wydarzeń historycznych, które uniemożliwiły im pójście drogą gospodarczego i obywatelskiego rozwoju. Pomoc ze strony innych Krajów, zwłaszcza europejskich, które uczestniczyły w tej samej historii ponoszą za nią odpowiedzialność, jest wymogiem sprawiedliwości. Leży to jednak również w interesie Europy i służy jej ogólnemu dobru. Europa bowiem nie będzie mogła żyć w pokoju, jeśli pojawiające się, jako następstwo przeszłości, różnego rodzaju konflikty zaostrzą się na skutek gospodarczego chaosu, duchowego niedosytu, rozpaczy. Ta potrzeba nie może jednak prowadzić do osłabienia wysiłków podejmowanych w celu niesienia pomocy i wsparcia Krajom Trzeciego Świata, znajdującym się często w jeszcze większym niedostatku i ubóstwie. Konieczny będzie nadzwyczajny wysiłek uruchomienia zasobów, których światu jako całości nie brakuje, dla wzrostu gospodarczego i wspólnego rozwoju, przy jednoczesnej rewizji skali wartości i priorytetów, na których opierają się decyzje gospodarcze i polityczne. Olszynie zasoby staną się dostępne dzięki rozwiązaniu wielkich struktur militarnych, utworzonych na wypadek konfliktu między Wschodem i Zachodem.

(28)

Centesimus annus (III)

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszałskiego

- ➔ Życie zdominowała dyskusja nad opublikowanymi *Załoženiami polityki gospodarczo-społecznej* na rok 1992 i następne. Program rządu atakowany jest z lewa i prawa, tak przez NSSZ Solidarność jak i Kongres Liberalno-Demokratyczny. Jednocześnie podkreślano, że szalenie trudno byłoby opracować program alternatywny, z równą precyzją godzący racje społeczne z racjami gospodarczymi.
 - ➔ Policja aresztuje pracowników Wytwórni Papierów Wartościowych, zamieszanych w fałszowanie banknotów 1-milionowych.
 - ➔ Powstała dwustronna komisja polsko-litewska ds. treści w podręcznikach szkolnych.
 - ➔ Mimo krytyki założeń rządowego programu rośnie popularność premiera Olszewskiego. Zadowolenie z prem-
- rosta Jana Olszewskiego wyraża 55% ankietowanych.
- ➔ Konserwatywny warszawski *Najwyższy Czas* podkreśla potrzebę zbliżenia polsko-ukraińskiego. Ten poczytny tygodnik pisze, że rozszerzenie *trójkąta Wyszehradzkiego* (Czechosłowacja, Węgry, Polska) o Ukrainę (*czworokąt Międzymorza*) umacniałoby pozycję tych krajów w zjednoczonej Europie.
 - ➔ Następna afera bankowa. Aresztowano dyrektora departamentu rozliczeń zagranicznych warszawskiej centrali banku PKO SA, który naraził bank na stratę ok. 3 mln dolarów. Straty wynikają m.in. z tego, że nie sprawdzano wiarygodności klientów biorących pożyczki. Dyktorowi banku zarzuca się także przekroczenie uprawnień przez fakt udzielania kredytów wyższych od ustalonych przepisami.

PORADY PRAWNE

Redaguje Wiesław Dyląg

W przedsiębiorstwie, w którym pracuję, już teraz ustala się terminy letniego urlopu. Jakie są zasady obliczania długości urlopu? Czy można go wykorzystać w całości w lecie? Jaki wpływ na długość urlopu ma ewentualna choroba?

Za każdy miesiąc pracy nabywa się prawo do 2,5 dnia płatnego urlopu. Rokiem referencji, pozwalającym obliczyć długość urlopu jest okres od 1 czerwca do 31 maja roku bieżącego (tzn. aby ustalić prawo do urlopu w br. należy wziąć pod uwagę okres od 1 czerwca 1991 do 31 maja 1992). Jeżeli otrzymana w ten sposób liczba dni nie jest pełną cyfrą, zaokrągla się ją do góry. Osoba, która przepracowała pełny rok we wspomnianym okresie rozliczeniowym nabywa prawo do 30 dni urlopu, czyli do 5 tygodni (tydzień

urlopowy wynosi 6 dni). Urlop rozpoczyna się pierwszego dnia roboczego, w którym pracownik miał normalnie pracować. Jeżeli więc np. tydzień pracy trwa od wtorku do soboty, pracownik odchodzący na urlop po przepracowanej sobocie rozpocznie swój urlop we wtorek. Święta uznane za dni wolne od pracy przedłużają automatycznie długość urlopu. Choroba podczas urlopu nie ma wpływu na jego długość, jednakże pracownik może skumulować zapłatę za urlop z zasiłkiem chorobowym. Główna część urlopu powinna być wykorzystana między 1 maja a 31 października. Z reguły 4 tygodnie wykorzystywane są w okresie letnim a pięć w zimie. Obcokrajowiec, udający się do swojego kraju na odpoczynek ma możliwość wykorzystania całego urlopu w jednym okresie.

o czym piszą w Polsce

Wiele lat temu Stefan Kisielewski opowiadał anegdotę, jak to komuniści przyczynili się do tego, że papieżem został Polak.

Cała sprawa miała podobno miejsce jeszcze w latach 60. Sekretarzował wtedy w Krakowie Zenon Kliszko i zaskoczyło go niekonwencjonalne postępowanie młodego księdza, który domagając się zwrotu budynku seminarijnego pominął szczeble państwowej administracji i przybył ze skargą wprost do Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Kilka lat później Kliszko był już numerem 2 w ekipie Gomułki i kiedy na jego biurko dotarła lista z nazwiskami proponowanych przez Episkopat kandydatów na krakowskiego biskupa, Kliszko przypomniał sobie właśnie nazwisko młodego księdza. Był nim Karol Wojtyła.

Tak zaczęła się próba krótkotrwałego flirtu komunistów z nowym biskupem z Krakowa. Szybko jednak działalność Kardynała Wojtyły stała się dla władz

solą w oku. Doszło do szykan, jak na przykład odmowa paszportu, rewizje Kardynała na granicy, których zapewne po 1978 roku przyszło władzy żałować.

W najbliższym czasie ukazać się ma na rynku księgarskim książka wiceministra spraw wewnętrznych Jana Widackiego, pt. "Czego nie powiedział gen. Kiszczak?", która ze wspomnianymi wyżej sprawami ma wiele wspólnego. Autor ujawnia m.in. nigdy dotąd nie publikowane tajne dokumenty MSW.

Jeden z nich, to *plan działań dezintegracyjnych Grupy "D" Departamentu IV na lata 1976-1977*. Przypomnijmy, że dotyczy to okresu tuż przed wyborem Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Dokument nosi tytuł *Działania w odniesieniu do niektórych biskupów zajmujących czołowe pozycje w Kościele polskim*. W stosunku do Kard. Wojtyły, budzący odrazę plan SB, zakładał m.in.: osłabienie jego pozycji i prestiżu w Episkopacie przez ukazywanie braku realizmu politycznego

i związki z opozycją oraz proniemieckość, nowinkarstwo i domniemane wygórowane ambicje Kardynała.

SB zakładała także doprowadzenie do rozbieżności pomiędzy Kard. Wojtyłą i Prymasem Wyszyńskim i skłócenie Kardynała z biskupami sąsiednich diecezji na tle sporów kompetencyjnych. Plan zakładał także *przeciaki* do Watykanu sugerujące, że linia polityczna Kard. Wojtyły jest przyczyną trudności w stosunkach Watykan-Polska.

Jak się okazało, działania dywersyjne Służby Bezpieczeństwa odniosły skutek wręcz przeciwny. Nic też dziwnego, że jak niesie wieść gminna, po wyborze Papieża, wielu zaangażowanych w tego typu działalność komunistów miało przed telewizorami westchnąć *habemus klapam*.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Komentując sytuację ekonomiczną Polski, prasa francuska stwierdza, że listopadowe wybory w Polsce były okazją do przeprowadzenia nowych zmian. Premier Jan Olszewski stwierdził, że cel polityki państwa nie został zmieniony - zmienione zostały natomiast sposoby jego realizacji.

Rząd Jana Olszewskiego zamierza nadać zupełnie inny kierunek reformom ekonomicznym i społecznym zapoczątkowanym przez poprzedni rząd. Pod wpływem polityki Jerzego Eysmontta - ministra planowania - Polska odejdzie od *ultra-liberalizmu*, aby zbliżyć się bardziej do systemu protekcyjnistycznego, mającego na celu uniknięcie załamania się polskiej produkcji. Maksymą nowego rządu jest: *Nie można pozwolić na to, żeby przedsiębiorstwa umierały*. Nie zmieniając wytyczonej polityki monetarnej (wymienialności złotówki i kontroli deficytu budżetowego), Olszewski zdecydowany jest na prowadzenie prawdziwej polityki przemysłowej. Jednak polityce tej może zabraknąć odpowiednich środków, bo musi być oparta na klasycznym systemie subwencji i ulg podatkowych.

Jednym z celów Olszewskiego jest koordynowanie działalności ekonomicznej różnych ministerstw, a to powinno prowadzić do skuteczniejszej polityki prywatyzacji. W Warszawie mówi

się nawet, że Jerzy Eysmontt stanie się być może wkrótce *superministrem* ekonomii i będzie kierował ministerstwami prywatyzacji, budowy, komunikacji i przemysłu. Ministerstwa te nie mają ministrów do tej pory, ale dyrektorów.

Po spadku dochodu narodowego w ubiegłym roku, rząd Olszewskiego wyznaczył sobie za cel na ten rok zerową stopę wzrostu. Jeżeli chodzi o wzrost cen, rząd przewiduje 30-60% podwyżkę, w porównaniu z 60% w 1991 roku.

Program ten przez prawicę liberalną będzie na pewno oceniony jako *powrót do ekonomii planowanej*. Będzie on natomiast bardziej odpowiadał lewicy. Dlatego na nowym posiedzeniu Sejmu, premier Jan Olszewski zamierza zwrócić się o przyznanie jego rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, pozwalających na wydawanie dekretów z mocą ustaw. *Tak jak i poprzedni rząd, tak i rząd Olszewskiego ma bardzo nikłe szanse na otrzymanie od Sejmu nadzwyczajnych pełnomocnictw* - mówi jeden z wysokich funkcjonariuszy państwowych. *Jeśli jednak Premier przedstawi konkretny program, do przeprowadzenia którego potrzebne będą nadzwyczajne pełnomocnictwa, to lewica może go poprze.*

Veronique DEFIS



HELENA Z ZANÓW STANKIEWICZOWA
Bohaterka "Pani na Berżenikach".
Fot. z 1935 r. Stefana Zyberk-Platera

Wiele było dramatycznych zdarzeń w moim życiu, ale tamta noc we wrześniu 1939 roku zamknęła szczęśliwy okres, choć nie zdawałam sobie wówczas z tego sprawy. W naszym zaścianku w Berżenikach koło Wilna, chociaż wszyscy zdolni do służby poszli na wojnę, czuliśmy się bezpieczni wśród swoich. Na tych ziemiach wiele było wojen, bitew, powstań. Wiedziałam, co to znaczy głód, pożoga, ucieczka, strata dobytku, pamiątek rodzinnych, ziemi i domostwa.

Słuchaliśmy pilnie komunikatów radiowych. Sytuacja była trudna, ale przecież nasi żołnierze walczyli. Hel się bronił, Warszawa trwała. Czekaliśmy na pomoc wojsk sojuszniczych. Przyznam jednak, że gdy usłyszałam przez radio wiadomość, że Niemcy zajęli Kraków, a przy grobie Marszałka żołnierze z Wermachtu zaciągnęli wartę, nogi się pode mną ugęły. Upadłam na kolana i zaczęłam się gorąco modlić, żeby nasi odbili miasto i nie pozwolili zbeszcześcić czczonego przez wszystkich Polaków grobu.

- Kiedy słucham pani opowieści, mam przed oczyma litografię Artura Grottgera z dworku na Litwie, zatytułowaną "Żaloba".

- My też zbieraliśmy się we dworach. Sąsiedzi, przyjaciele, wszyscy załamywali ręce, martwili się o najbliższych na froncie. Do wojska poszedł nasz stolarz Stanisław Zienkiewicz, Wincus Tołoczko, ukochany towarzysz mojego męża Kazimierza, z którym wspólnie chodzili na polowania i ryby, Janek Taszkun, Julek i Wacek Sinkiewicz. Wszyscy przyszli się pożegnać. Każdemu włożyłam na szyję medalik Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i błogosławiłam jak matka, mówiąc: *Idź z Bogiem, walcz i wracaj zdrowsz.*

Mój brat Tomasz Zan również poszedł do wojska, bratowa została sama z

PANI NA BERŻENIKACH

dwiema córeczkami. Mój mąż miał taką kategorię zdrowia, że go nie powołano do wojska. W drugim dniu wojny rozdzwoniły się telefony: *Pani Stankiewiczowa, komendant policji, Stanisław Orkisz odmeldowuje się, mamy rozkaz opuszczenia posterunku w Duksztach, żegnamy.*

- Idźcie z Bogiem! - odpowiedziałam.

Potem odmeldowali się dowódcy strażnic Korpusu Ochrony Pogranicza, którzy mieli nakaz opuszczenia strażnic.

Słonecznym rankiem 17 września postanowiłam wybrać się z Manieczką Hrebnicką do Dukszt po zakupy. Kazałam zaprząć brunatnego kasztana Bejnara do linijki. Jechałam ukochaną drogą do Raju, po której tyle razy szliśmy z Kazimierzem, dziećmi i przyjaciółmi. Tam, gdzie krzyżowały się drogi z folwarku Raj, wsi Waszykańce i Berżeniki przeżegnałam się przed sześciometrowym dębowym krzyżem z pasyjką, który postawiliśmy prosząc Boga o syna, bo mieliśmy dwie córki. Postanowiliśmy z mężem dać synowi na imię Józef na cześć Marszałka. W krzyżowe dni przychodziliśmy tu z gromadką służby, składaliśmy kwiaty i modliliśmy się, prosząc, żeby nasze modlitwy zostały wysłuchane.

Z Raju zabrałam córkę profesora Hrebnickiego - Manieczkę. Ruszyliśmy pięknym, wijącym się wśród parowów i lasów gościńcem. Minęłyśmy wieś Paltyszki i beztrasko, jakby wojny nie było, dojechałyśmy do miasteczka.

Zaraz przy wjeździe stał parterowy domek ze sklepem Czerwińskiego. Powitano nas tam serdecznie. Nie robiłyśmy dużych zakupów, bo po co? Nie było żadnej paniki, nikt nie wykupywał towarów. Potem zajechałyśmy do piekarni Umbrasa, gdzie kupowało się chrupiące obwarzanki z makiem i bułki. W Berżenikach zawsze podawano do stołu razowy chleb, a białe pieczywo i pytlowy chleb były prawdziwym przysmakiem i atrakcją. W aptece pana Kunickiego przy rynku zostałyśmy, jak zawsze, zaproszone na herbatę z konfiturami, bo pan Stanisław, właściciel apteki, był naszym przyjacielem. Na skraju miasteczka, vis a vis mleczarni, mieszkał nasz lekarz domowy Janusz Zasztowt, po którego posyłano konie, ilekroć zaszła potrzeba.

Przed swoim domem stał jak zawsze w mycce Josel Aron. Szerokim gestem

zapraszał do siebie. Wypadało zatrzymać się chociaż na chwilę i porozmawiać. Z tą liczną rodziną byliśmy bardzo zaprzyjaźnieni. Znajomi mówili o nich nie inaczej tylko *Stankiewiczowscy Aroni*. Co roku na wiosnę przyjeżdżał do nas Josel ze swoim bratem Liberką, żeby wydzierżawić sad.

Kiedy wyjeżdżałyśmy z Dukszt, usłyszałyśmy warkot nadlatujących samolotów z czerwonymi gwiazdami. Z jednego wyśliznęło się coś małego jak zapalka i rosło w oczach, po czym pionowo jak ołówek zaczęło spadać na ziemię. Byłyśmy już za torami i skręciłyśmy w stronę majątku. Z prawej było lotko porośnięte olszyną, a z lewej jezioro Peresweta i dalej biały pałac duksztański. Naraz wybuch wstrząsnął powietrzem, a za nim następne. Bombardowano Dukszt. Koń poniósł, ale go powstrzymałam. Uznałyśmy, że lepiej wysiąść i przeczekać nalot. Przywiązałam konia do mostku i skuliłam się w maleńkim rowku. Manieczka schowała się pod mostkiem, chociaż mówiłam jej, że to niebezpieczne. Spojrzałam w niebo. Nadlatywał drugi klucz nieprzyjacielskich samolotów. Strzelali z karabinów maszynowych, aż bryzgały fontanny wody. Naraz coś koło mnie się poruszyło - mały chłopczyk kopał w pobliżu kartofle i tu się schronił wystraszony strzałami.

- Umiesz pacierz? - spytałam.

Kiwnął głową i razem zaczęliśmy odmawiać: *Pod twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko...*

Zanim skończyliśmy, samoloty odleciały. Maniusia wygramoliła się spod mostu, wsiadłyśmy do linijki i wtedy ujrzałam dym nad Berżenikami. Popędziłam konia batem. Gdy dojeżdżałyśmy, płonęły już ordyna, gumno i stóg ze słomą. Wystraszony rządca uciekł do lasu, zabierając wszystkie klucze. Kazimierz próbował wyłamać zamki, żeby uratować maszyny, ale dym i ogień to uniemożliwiły. Nie można było sforsować solidnych drzwi.

Dzieci z nianią Tonią Bujniewicz ukryły się w gęstym szpalerze jodeł koło dworu. Nic się nie stało. Najmłodszy Józio trzymał w rączce kawałek razowego chleba, a w drugiej boczek. Całe bombardowanie przesiedział schowany pod szeroką spódnicą niani.

W czasie nalotu spłonęły wszystkie maszyny, młockarnia i nie wymłócone

zboże. W podpiwniczonym składzie przy stodole mieliśmy skrzynki wspaniałego ananasa berżeńskiego, każde jabłko owinięte w miękką kolorową bibułkę. Wszystko spłonęło, a w całej okolicy pachniało pieczonymi jabłkami.

Wieczorem cała rodzina wraz ze służbą uklękła do wspólnej modlitwy, dziękując Bogu, że żyjemy i mamy dach nad głową. W nocy z 23 na 24 września obudziło nas przeraźliwe walenie w drzwi. Zerwani z głębokiego snu, nie wiedzieliśmy, co się dzieje. Była druga godzina w nocy.

- Kto tam? - spytałam.
- Odkrywaj - usłyszałam w odpowiedzi.

Wpadli uzbrojeni po zęby, na piersiach mieli zawieszone latarki, karabiny ze sztykami na sztorc. Jeden przytknął mi bagnet między łopatki i spytał:

- A ty kto?
- Ja gospodyni.

Czułam, że się boją i nadrabiają krzykiem. Kazali mi iść przed sobą i prowadzić na strych. Szukali naszych żołnierzy, policjantów. Grozili, że jeżeli znajdą kogoś albo broń, rozstrzelają nas jak psy. Przeszliśmy cały strych. Kiedy wróciłam, zastałam w gabinecie Kazimierza otoczonego przez cuchnących potem, brudem i dziegiem enkawudzistów. Oznajmili, że oni tu zostają, a my mamy iść spać. Możemy być spokojni, nie nie zginie. Wychodząc, chciałam zabrać pamiątkowy nesoser od ojca z przyborami do manicure ale oficer bolszewicki oburzył się, że śmiałam podejrzewać, iż mógłby to zabrać, - w domu, w którym stacjonuje Armia Czerwona, nic nie może zginąć! - warknął. Poszliśmy do pokoju dzieci, ale nie zmrzyliśmy oka. Rano w gabinecie zastaliśmy szuflady wypatroszone. Zginęło wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Drzwi szafki bibliotecznej były roztrzaskane, chociaż nikt nie zamknął ich na klucz. Z książek powyrywano kartki do skręcania papierosów.

W kuchni pod płytą buzował ogień, a na płycie garnki, menażki z jedzeniem. Za chwilę wpadły córeczki, przerażone tym, co zobaczyły w kurniku. Żołnierze strzelali do kur i indyków, poderżnęli im gardła. Całe ptactwo leżało we krwi. Miałam 60 kur, 50 gęsi, 30 indyków. Tylko jeden stary indyk zdołał przefrunąć przez czterometrową siatkę i schować się w świerkach. Wrócił do domu dopiero jak bolszewicy odeszli. Coż to była za radość! Czuliśmy się tak, jakbyśmy odzyskali kogoś bliskiego.

Smród w domu był okropny. Żołnierze gotowali źle oskubany i nie wypatroszony drób, a poza tym palili mochorkę.

Sprawiali wrażenie wygłodniałych, bo rzucali się na ledwo podgotowane, surowe mięso. Na podwórzu leżały cztery zastrzelone maciory, a w wydętych brzuchach ruszały się jeszcze żywe prosięta, którym nie dane było przyjść na ten boży świat. Młode, polskiej rasy cielaczki, a było ich 13 sztuk, spotkał ten sam los. Dorosłe krowy zostały rozdane okolicznym wieśniakom, którzy skwapliwie skorzystali z okazji. Wszystkie konie zabrano dla wojska. Niewiele brakowało, a zastrzeliliby moją córeczkę Krysie, która uwiesiła się u szyi ukochanego, jasnego kasztana Mardyingula, sądząc, że w ten sposób go uratuje. Ktoś życzliwy, kto wiedział, do czego są zdolni bolszewicy, oderwał ją od konia. Długo nie mogłam jej potem uspokoić.

W ciągu jednego dnia zostaliśmy ograbieni ze wszystkiego, czego się przez tyle lat dorabialiśmy. Ocalała jedynie wiara w Boga i wdzięczność, że żyjemy i jesteśmy razem.

- Minęło bez mała sześćdziesiąt lat od tamtych wydarzeń, a pani tak dokładnie pamięta!

- Dawne lata dobrze się pamięta, nawet zdarzenia, które wolałoby się wyrzucić z pamięci. Czasem mi się śni, że jest lato, wczesny ranek, cisza, słońce przygrzewa. Wychodzę przez kuchenny ganek dworu w Berżenikach do małego źródła, skąd czerpaliliśmy wodę do samowara, zanim wykopaliśmy nową studnię. Nazywaliśmy go Krynica. Idę na bosaka, pod stopami czuję wilgotną od rosy ziemię i trochę mnie ta cisza niepokoi. Nie słysząc szczekania psa, koguty nie pieją, nie rzy koń. Nie słysząc ptaków ani pszczoł. Na przywałeczku przy Krynicy rosną ziemne, dojrzałe już poziomki. Czuję obecność kogoś bardzo drogiego, chociaż go nie widzę. Słyszę równe rytmiczne bicie swojego serca. Patrę na krwistoczerwone dojrzałe poziomki. Nie mam odwagi ich zerwać, choć chciałabym ich skosztować, cieszyć się ich aromatem. Mam coraz większe pragnienie, do źródła już tylko parę kroków. Zaraz zanurzę w nim dłonie. I naraz wiem, że już nigdy nie dojdę do źródła, nie ugaszę pragnienia.

- Czy ktokolwiek z rodziny był potem w Berżenikach?

- Krysia, moja córka, pojechała na jesieni 1986 roku, zaproszona przez naszego dawnego ordynariusza Wincusia Tołoczkę i jego żonę Ańciutkę. To ja ich wyswatałam. Tołoczkanie pierwsi wysłali paczkę do mojego męża, gdy był w łagrze. W Dukaszach Krysia zatrzymała się u Jana Taszkuna, który ma w miasteczku domek. Chociaż padał deszcz, Jan czekał pod domem wraz z ukochanym psem. Rozpłakał się, gdy zobaczył

Krysie. Trudno wprost opisać serdeczną gościnność tych ludzi. W Polsce taka gościnność prawie się nie zdarza. Przed przyjazdem Krysi zabili cielaka i zgromadzili wszelakich dobroci. Zrobili nawet specjalne litewskie sery. Jacy oni kochani!

Krysia poszła się pomodlić na grobie Marysi. Krzyż stał nienaruszony, wszystko było ślicznie, czysto sprzątnięte. Grób wuja Adama Hrebńskiego obok cieszy się wielką estymą. Szanują go jako wielkiego profesora pomologa. Niestety, do nazwiska dodano mu "s" i uchodzi teraz za Litwina, choć w Raju jest muzeum i w jednej gablocie leży przedwojenny paszport wuja, gdzie każdy może przeczytać, że był Polakiem. Grób wujaszka uratował groby naszych najbliższych przed zniszczeniem.

Dwór w Berżenikach bardzo zniszczony, ale jest. Mieszka tam osiem rodzin. W kuchni jest sklep, w którym nie ma prawie nic do kupienia. Dom straszliwie zapuszczony, nikt nic nie remontuje, okna dawno nie widziały farby. Powoli zapada się w ziemię. Wygląda jak staruszek, któremu już nikt nie chce podać ręki.

Wrażenia z Wilna smutne. Krysia prosto z dworca udała się do Ostrej Bramy, a przed wyjazdem pożegnała się z Matką Boską. Kupiła mi Ostrobramską w drewnianej, owalnej oprawie. Gdy patrzę na nią, wydaje mi się jeszcze smutniejsza.

Podróż Krysi nie odbyła się bez przeszkód, ale na szczęście nie spotkały jej żadne przykrości. Gdy Józio powitał ją na dworcu w Warszawie, powiedziała:

- Chwała Bogu, że już jestem w Polsce...

- Teraz, kiedy Litwa jest wolna, czy chciałaby pani pojechać do Berżenik?

- Pomimo moich 85 lat, czuję się jeszcze na siłach, żeby tam pojechać. Wierzę jednak Krysi, która mi mówi, że nie powinnam tam jechać, bo serce mi pęknie, gdy zobaczę, jak to teraz wygląda.

Wojciech WIŚNIEWSKI

- * * -

Fragment I rozdziału "Przyszło nieśczęście" z książki "Pani na Berżenikach" - która ukaże się w tym roku nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie.

- * * -

□ *Serbia i Czarnogóra utworzą nową Jugosławię. Nowe państwo przejmie dotychczasową flagę i hymn dawnej Jugosławii.*

□ *31 państw, w tym Polska, wyraziło gotowość wysłania swoich wojsk jako sił pokojowych ONZ do Jugosławii. Operacja miałaby się zacząć jeszcze w marcu.*

□ *Spór o przyszłość armii sowieckiej zagraża związkowi Wspólnoty Niepodległych Państw. Ukraina, Azerbejdżan i Mołdawia domagają się podziału armii między republiki.*

□ *Grupa pilotów uciekła wraz z bombowcami z Ukrainy do Rosji, nie chcąc złożyć przysięgi na wierność nowemu państwu.*

□ *Do strajków górników doszło na Białorusi, w związku z obniżającym się poziomem życia.*

□ *Rozgorzał na nowo konflikt na Bliskim Wschodzie. Lotnictwo izraelskie dokonało nalotu na południowy Liban, w czasie którego zginął szef proirańskiego ugrupowania terrorystycznego Hezbollah - szefk Mussawi.*

□ *Ruszyła prezydencka kampania wyborcza w USA. Swoją kandydaturę zgłosił oficjalnie także G. Bush.*

□ *W Rosji zlikwidowano ostatnią kolonię karną dla więźniów politycznych - Perm'35.*

□ *Grupa uzbrojonych Albańczyków zaatakowała i obrabowała w Tiranie magazyny z żywnością zachodnią, przeznaczoną na pomoc dla tego kraju.*

□ *Parlament Europejski w Strasburgu przegłosował ustawę o zakazie reklamy wyrobów tytoniowych na obszarze EWG.*

□ *Z Moskwy donoszą o pogorszeniu się stanu zdrowia przywódcy b. NRD E. Honeckera. Z ambasady chilijskiej przewieziono go do szpitala.*

"Różowy" monopol...

Spośród trzech głównych zagrożeń polskich - recesja, inflacja, anarchia - na zwiększenie lub zmniejszenie tego trzeciego my, obywatele, my, konkretni ludzie, mamy wpływ najbardziej bezpośredni. Najgroźniejszymi momentami anarchizacji życia publicznego wydaje mi się dziś słabość państwowej władzy wykonawczej, złe prawo (postsocjalistyczne dziedzictwo) i rozdęte ambicje central związków zawodowych. Dwa pierwsze negatywne momenty zależą od posłów i senatorów - oni są władni usunąć je; trzeci czynnik jest najbardziej spontaniczny. Tym bardziej, że z okresu walki z komunizmem wielu działaczy związkowych wyniosło przeświadczenie, że związki zawodowe to jakaś forma demokracji jeszcze lepsza, niż klasyczny parlamentaryzm. Czym innym wszakże był związek zawodowy, samorządny i niezależny, gdy przeciwstawiał się komunistycznemu monopolowi władzy, pracy, informacji, ideologii - czym innym staje się w pluralistycznym państwie, które ma Sejm, Senat, demokratyczny rząd i prezydenta. Z tym właśnie ograniczeniem swej roli związki zawodowe w Polsce godzą się z wielkim, jak dotąd, trudem.

Sytuacja gospodarcza kraju jest fatalna - komuniści oddali władzę w najdogodniejszym dla siebie momencie, gdy Polska pogrążyła się już w bankructwie; w dodatku - nomenklatura rozkradła dzięki grubej kresce to, co było jeszcze dochodowe... W nowej sytuacji organizowanie strajków przez związki zawodowe pod hasłem wyrównywania szans czy sprawiedliwości społecznej przypomina trochę organizowanie protestów przeciw... klimatowi, warunkom geograficznym etc. O ile w państwie komunistycznym można było (i miało sens) wymuszać od komunistycznej władzy (monopolistydystrybutora dóbr) korzystniejszy dla społeczeństwa podział dochodu - o tyle w warunkach dzisiejszych (trochę wolnego rynku, powszechne bankructwo przemysłu państwowego, garstka przedsiębiorstw państwowych osiągniętych

zysk) strajki służą tylko anarchizacji życia, drukowaniu pustego pieniądza, więc powiększaniu inflacji.

Do świadomości Polaków z wielkim trudem przebija się - gorzka, bo gorzka - ale prawda: nie da się odwlec trudnego okresu, przez jaki przejść trzeba, nie da się dłużej żyć ponad stan. Praca musi być szanowana jak chleb, a na chleb trzeba ciężko zapracować ciężko. Żadna praca nie hańbi - żadna praca nie hańbi inteligenta i intelektualistę także - z czym jakże trudno pogodzić się rzeszom inteligentów i intelektualistów wykształconych w PRL-u i przyzwyczajonych do dożywotnich etatów państwowych. Odwlekanie tego pasażu - tego przejścia przez lata chude - grozić może jedynie, iż lata tłuste nie nadejdą nigdy. Nigdzie w końcu nie jest zapisane, że Polska będzie dostatnia...

Były w Polsce środowiska polityczne - myślę o prawicy i centroprawicy - które mówiły to od dawna, co najmniej od trzech lat. Ale tak się złożyło, że przez minione trzy lata monopol w massmediach, w prasie i telewizji, przysługiwał niemal niepodzielnie lewicy - tej czerwonej, b. komunistom, i tej różowej, spod znaku Unii Demokratycznej. To "Gazeta Wyborcza" w końcu otrąbiła plan Balcerowicza jako bezalternatywny, jako gospodarcze *non plus ultra*. Dziś jest jasne, że pole gospodarczego manewru jest maleńkie, mniejsze niż przed trzema laty. Tyle tylko, że wraz z rządem premiera Olszewskiego ów plan Balcerowicza zyskał wreszcie alternatywę. Ta polityczno-gospodarcza opcja socjaldemokratyczna straciła monopol jedynej słusznej drogi wychodzenia z kryzysu. I bardzo dobrze: nic bowiem gorszego, jak z jedynej słusznego systemu socjalistycznego wychodzić na świat jedynej słuszną drogą socjaldemokratyczną...

Marian MISZAŁSKI

JAN PAWEŁ II A EMIGRACJA

I POLONIA W ŚWIECIE 1978-1989

Wybór kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, poza istotnymi wartościami dla misji Kościoła Powszechnego, wpłynął znacząco na ożywienie ducha narodowego i religijnego wszystkich ludzi przyznających się do swej polskości. Kwestia ta została podjęta przez Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, na przygotowanym jesienią 1981 r. sympozjum i w powstałej w jego wyniku książce *Wybór i pontyfikat Jana Pawła II a Polonia w świecie*. Celem ich było *częściowe choćby utrwalenie pierwszych, stosunkowo świeżych jeszcze reakcji, przeżyć, obudzonych nadziei i zachowań Polaków poza krajem i ich kolejnych generacji na to niezwykle wydarzenie*. W roku 1989, z perspektywy 10 lat pontyfikatu Jana Pawła II, powstała okazja skonfrontowania, co z tych pierwszych entuzjastycznych reakcji zyskało trwały kształt w życiu religijnym i kulturowym Polonii. Instytut zorganizował więc ponownie sympozjum, a wraz z Fundacją Jana Pawła II i Ośrodkiem Dokumentacji i Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie wydał jego pokłosie w formie pracy *Papież Jan Paweł II a emigracja i Polonia 1978-1989*, red. R. Dzwonkowski, S. Kowalczyk, E. Walewander.

Wartość tej problematyki dla Kościoła i narodu polskiego, w sytuacji gdy co czwarty Polak mieszka poza granicami kraju, podkreślił w słowie wstępnym Prymas Polski Józef Kardynał Glemp.

Wprowadzeniem w tematykę pracy jest artykuł ks. Stanisława Kowalczyka. Wskazał on na zależność między papieskim rozumieniem osoby ludzkiej a zagadnieniem emigracji. Znajduje to istotne miejsce w katechezie Jana Pawła II, która w tym kontekście pełni szereg funkcji: religijno-pastoralną, inspirująco-aktywizującą i integracyjną. W poszczególnych artykułach zwrócono uwagę na różne aspekty tego problemu.

Rozpoczęto od prezentacji aspektu doktrynalnego nauczania papieskiego i podstawowych rozróżnień terminologicznych. Katechezę Papieża w świetle stuletniego zainteresowania Stolicy Apostolskiej problemem emigracji przedstawił ks. Józef Bakalarz (*Papież Jan Paweł II a świat emigracji*). Poszerzeniem i uzupełnieniem powyższej problematyki o dane o charakterze semantyczno-eksplicyjnym są artykuły Andrzeja Porębskiego *Pojęcie Polonii w wystąpieniach papieża Jana Pawła II* i Andrzeja Brożka *Obraz i dorobek Polonii w przemówieniach Jana Pawła II*. Obaj autorzy podkreślają wieloaspektowość pojęcia i rozumienia Polonii przez Jana Pawła II. Papież traktuje Polonię jako część narodu polskiego, widząc zarazem jej ustabilizowane miejsce w strukturach kraju osiedlenia.

Ze sposobu rozumienia takich kategorii jak: polskość, Polonia, emigracja itp. wyrastają teologiczno-pastoralne wskazania nauczania papieskiego. Ks. Adam L. Szafranski w artykule *Teologiczne i narodowe podstawy pastoralnej*

działalności papieża Jana Pawła II wśród Polonii wyszedł od rekonstrukcji papieskiego rozumienia narodu i funkcji Kościoła w jego formowaniu. Obowiązki i misję emigrantów wobec społeczeństw krajów osiedlenia przestawił ks. Roman Dzwonkowski (*Integracja emigrantów w przemówieniach Jana Pawła II do Polonii*) zauważając, że za ideał życia, w nowym środowisku społeczno-narodowym, nie należy uznawać zupełnej z nim asymilacji. Jan Paweł II za właściwy uznaje proces integracji jednostki lub grupy w danej społeczności, przy jednoczesnym korzystaniu z wartości swojej pierwotnej kultury. Na takie istotne i konieczne wartości stanowiące o zachowaniu i rozwoju tożsamości kulturowej osób polskiego pochodzenia, żyjących za granicą zwrócił uwagę ks. Edward Szymanek, w referacie noszącym tytuł *Wskazania pastoralne zawarte w przemówieniach Jana Pawła II*. Należą do nich: zachowanie wiary przodków, pamięć o własnej tożsamości, troska o język ojczysty jako nośnika kultury narodowej, czy wreszcie troska o więź z krajem ojczystym i trwanie w kulturze polskiej.

Próbą przedstawienia, jak procesy te przebiegają i które z wartości dominują w życiu emigranta polskiego oraz jaki jest realny wpływ na ich kształtowanie Jana Pawła II, podjęli przedstawiciele kilku najważniejszych ośrodków polonijnych w USA - Danuta Mostwin, w Australii - Marek Skwarnicki i Marian Kałuski, w Kanadzie - ks. Mieczysław Szwej, w Niemczech - Jan Szponder i ks. Jan Śliwański, w Szwecji - Bożysław Kurowski.

Odrębną grupę tematyczną, o charakterze mniej teoretyczno-problemowym a bardziej prezentującym, stanowią artykuły przedstawiające konkretne inicjatywy i dorobek Polonii w okresie obecnego pontyfikatu: ks. Michał Jagosz *Rozwój instytucji polonijnych za pontyfikatu papieża Jana Pawła II 1979-1990* swoją uwagę skupił przede wszystkim na działalności Fundacji Jana Pawła II i podległych jej ośrodków duszpasterskich i naukowych; ks. Konrad S. Hejmo *Uwagi o pielgrzymkach polonijnych do Rzymu za pontyfikatu Jana Pawła II 1978-1988* przedstawił szczególną formę aktywności Polonii o charakterze religijnym jakim są pielgrzymki; Jan Gruszyński *Refleksje ze spotkań papieża Jana Pawła II z Polonią i Polakami w świecie* omówił charakterystyczne punkty w spotkaniach papieża z Polakami.

Prezentowana praca stanowi niewątpliwą wkład w poznanie szeroko rozumianej problematyki polonijnej. Jest również pierwszorzędą prezentacją ogólnohumanistycznego profilu nauczania Jana Pawła II.

Książka została wydana przez Redakcję Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin, tel. 55-71-66.



PARYŻ

PARYSKI NOTATNIK KULTURALNY

◆ Muzeum Sztuki Nowoczesnej Miasta Paryża zaprasza na prezentację dzieł młodych artystów (25-30 lat), pochodzących z różnych regionów Francji. *Atelier 92* - bo pod takim hasłem zorganizowana jest ta wystawa - nie ma właściwie żadnego obowiązującego tematu. "Dozwolone" są wszystkie techniki: malarstwo, rzeźba, fotografia, video, film, rysunek. Do 15 marca w Palais de Tokyo (11, av. du Pr. Wilson, Paryż XVI) oglądać można prace 21 twórców.

◆ Do 3 marca, w Theatre du Gymnase (38, Bd Bonne Nouvelle, Paryż XI) reżyser Patrick Bricard i jego siedmioosobowa trupa wystawiała 20 bajek La Fontaine'a. Interpretacja tekstu odbywała się nie tylko przy pomocy klasycznej gry aktorskiej - wykorzystywała także elementy pantomimy, gry i tańca. Do 3 kwietnia natomiast, w Hotel Ambassadeur (Paryż IX), ma miejsce wystawa około 150 książek i rekwizytów, nawiązujących do bajek La Fontaine'a.

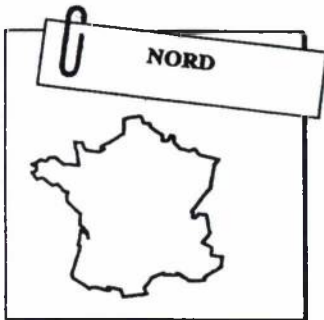
◆ W Theatre de la Ville (2, Pl. du Chatelet) odbywają się spektakle magicznego teatru Philippe'a Genty. Jego najnowsza sztuka - *Ne m'oubliez pas* jest kolejną realizacją *theatre d'images*. Fantasmagoryczny kosmos tego teatru istnieje poza przestrzenią i czasem, a jego bohaterami są ludzie i... lalki - clowni, akrobaci, prestidigitatorzy. Spektakl wystawiany jest od 10 do 21 marca.

◆ Interesujące widowisko zapowiada Opera Comique (5, Rue Favart, Paryż II). Od 18 lutego do 7 maja wystawiana

jest tam komedia muzyczna inspirowana malarstwem Georgesa Seurata. Tytuł spektaklu - *Un dimanche apres-midi sur l'Île de la Grande Jatte* czyli - *Niedzielne popołudnie na wyspie Wielkiej Miski*. Reżyserem przedstawienia jest James Lapine, autorem muzyki - Stephen Sondheim, a w rolach głównych występują: Ute Lemper i Lambert Wilson.

◆ Dnia 24 marca odbędzie się wernisaż *Salonu Marcowego*. Salon skupia galerie sztuki nowoczesnej, antykwarnie i galerie współczesnej sztuki prymitywnej. Dochód z wernisażu przeznaczony zostanie na fundusz Association Nouvelles Recherches Biomedicales - organizacji powstałej w 1987 r. z inicjatywy Claude'a Jasmina, profesora wspierającego - także finansowo - badania nad rakiem i SIDA. *Salon Marcowy* trwać będzie od 25 do 30 marca. Prezentacja zgromadzonych prac na Platteau Joffre, na Polach Marsowych.

opr. Renata GŁOWACKA



LILLE

SEJMIK POLONIJNY (8-9 LUTEGO)

Dokonujące się w Polsce przemiany odbijają się szczególnym echem w krajach, gdzie mieszkają grupy ludności polskiej lub polskiego pochodzenia. Do takich krajów należy Francja, w której ludność ta liczy ponad milion osób, a około pół miliona zamieszkuje północne departamenty: Nord i Pas de Calais. Tamtejszy uniwersytet w Lille, od 1920 r. ma katedrę j. polskiego - dziś Ośrodek Badań Kultury Polskiej, kierowany przez prof. D. Beauvois.

Odbywający się w dniach 8-9 lutego br. Sejmik Polonijny był wynikiem współpracy Regionu i Ośrodka. Przygotowane na sesję dokumenty: *Dossier d'Information* -

La Pologne i Contribution a la preparation des Assises de la Polonite przynoszą zarówno obraz historii ludności polskiej w tej okolicy i jej stanu aktualnego, jak i wysiłki zmierzające do nawiązania kontaktów gospodarczych i społecznych z Polską.

Sesję otworzył Radca Generalny Regionu, Noël Joseph, witając polskich gości: prof. A. Stelmachowskiego oraz wojewodów Krakowa i Katowic. Następnie odczytano skierowany do uczestników obrad telegram Prezydenta Lecha Wałęsy.

Obrady odbywały się w trzech sekcjach: (1) Wspólnota polska w regionie Nord - Pas de Calais, jej dzieje i stan obecny - pod przewodnictwem Gabriela Garçon, przewodniczącego *Rayonnement culturel polonais*; (2) Kształcenie, kultura, demokracja - pod przewodnictwem E. Gogolewskiego, wykładowcy Uniwersytetu Lille-III; (3) Rozwój gospodarczy, *partenariat* i współpraca francusko-polska - pod przewodnictwem Jean-Pierre'a de Gausse, dyrektora Wyższej Szkoły Handlowej w Lille.

W najbliższym numerze przedstawię szczegółowiej obrady w sesjach.

Jadwiga DĄBROWSKA



Pogrążona w smutku i bólu rodzinna zawiadamia, że dnia 21 lutego br. w 79 roku życia zmarł

Tadeusz BRZOSTEK

Msza św. żałobna odbyła się w kościele polskim Wniebowzięcia NMP w Paryżu, 3 marca o godz. 13.45. Został pochowany w Thiais.

*Szczerze wyrazy współczucia
rodzinie*

TADEUSZA BRZOSTKA

*znanego działacza polonijnego i
przyjaciela naszego pisma*

- składa redakcja "G.K."

POLACY NA ZACHODZIE



LYON

Z ŻYCIA POLONII LYOŃSKIEJ

10 grudnia 1991: Z okazji 10. rocznicy obwieszczenia stanu wojennego w Polsce, wernisaż wystawy *Niezależny Związek Zawodowy "Solidarność"*, zorganizowanej

przez Polsko-Francuskie Stowarzyszenie Kulturalne w Centrum Kulturalnym w Villeurbanne.

16 grudnia: W konsulacie polskim wieczór *Tradycyjnych Staropolskich Pastoralek* śpiewanych przez zespół El-Jot z Krakowa.

27 grudnia: Wyświetlenie Polskiego filmu *Sztuka kochania* Jacka Bromskiego w konsulacie polskim.

25 stycznia 1992: Gwiazdka dla dzieci polskich przygotowana przez dzieci z polskiej szkoły i Stowarzyszenie Polonium.

29 stycznia: We włoskim Instytucie Kulturalnym wernisaż wystawy rzeźb i

obrazów o tradycjach Bożego Narodzenia w Polsce.

2 lutego: Akademia przygotowana przez Polsko-Francuskie Stowarzyszenie Kulturalne na rzecz szpitala dziecięcego Międzyzylesie w Warszawie.

KOMUNIKAT THL

Komisje stypendialne Towarzystwa Historyczno-Literackiego (patrz "G.K." Nr 9 z dn. 1 marca br., str. 13) 6, Quai d'Orleans - 75004 Paris, uprzejmie zawiadamiają, że termin składania podań o stypendia został przedłużony do dnia 15 marca br.



Czytelnicy piszą



Jestem Polakiem.

Od dwóch lat, po dwa, trzy miesiące przebywam we Francji lub w Niemczech i od tego czasu jestem oburzony i zbulwersowany tym, że wielu moich rodaków wstydzi się swego pochodzenia.

W prywatnych rozmowach słyszę, że unika się na różne sposoby przyznawania się do swojej polskości. A przecież to właśnie Polska ruszyła z posad komunizm (...). Świat zachodni - kraje bogate - prawie od pół wieku szykowały się do wojny z komunizmem za swoje miliardy dolarów, funtów, franków... Dzięki Polsce mogą przeznaczyć te pieniądze na inne cele, a ich narody od trzech lat żyją w większym bezpieczeństwie.

Niewiele jest warta polska dyplomacja jeżeli dług komunistycznej Polski wisi wciąż nad inną, nową demokratyczną Polską. Sądzę, że to raczej kraje, które podpisały w 1945 roku "akt zgonu" naszego kraju, winne są nam miliardy dolarów, funtów i franków. Przecież nie w 1945 r., ale dopiero teraz, po upadku "komuny", Polska odzyskała prawdziwą niepodległość. Pan Lech Wałęsa popełnił błąd w swoim przemówieniu, które

wygłosił w Waszyngtonie (...) mówiąc: "Nie przyjechałem prosić o jałmużnę lecz o to, by biznes zachodni inwestował w Polskę". Powinien, moim zdaniem, domagać się natychmiastowego skreślenia długu komunistycznej Polski, powinien domagać się nie pożyczek lecz pieniędzy na odbudowę niszczonego systematycznie przez 50 lat kraju.

Wiara w Boga i polski patriotyzm pozwoliły przetrwać ten pół wieku trwający koszmar. Winniśmy być dumni z tego, że jesteśmy Polakami. (...) To żaden argument, że są tu we Francji Polacy, którzy kradną i śpią w paryskim metrze. Nie ma na świecie narodu wolnego od plagi zła i występku. Francuskie więzienia są pełne francuskich przestępców. Garstka zdegenerowanych Polaków nie może być świadectwem wydawanym w imieniu całej polskiej emigracji tu w Paryżu, w innych miastach czy też w jakimkolwiek innym kraju. Ja jestem dumny, że Polska jest moją ojczyzną (...).

Roman Kuc
Paryż



Z wielkim żalem i bólem zawiadamiamy, że dn. 3 lutego br. zginął tragicznie w Poznaniu, kończąc swe pracowite, pełne doborci i poświęceń życie

śp. Ks. Rafał GOŚ

znany we Francji, a szczególnie parafianom w Waziers Notre-Dame. Odszedł niespodziewanie do wieczności w wieku 29 lat życia i po 4 latach kapłaństwa. Pogrzeb odbył się w Poznaniu w jego parafii MB Pocieszenia na Podolanach. Pochowany został, oczekując zmartwychwstania, na cmentarzu w Przeźmierowie. Msza św. żałobna w Waziers N.D. odbyła się 3 marca br., w miesiąc po śmierci.

Ks. Franciszek Wojtyła
Ks. Krzysztof Szczeciński (Wrocław)
parafianie z Waziers N.D.



*Sic transit vita - sic trahit gloria -
sic transit amor et omnia.*

**Światowy festiwal poezji
Maril Konopnickiej
22-24 maja br.
Przedbórz, Góry Mokre**

Towarzystwo im. Marii Konopnickiej, działające w Górach Mokrych, zainicjowało w 1980 r. z okazji 70. rocznicy śmierci M. Konopnickiej organizowanie dorocznych spotkań z poezją poetki. Odbłyło się już 12 edycji konkursu i cieszą się one dużym powodzeniem na terenie całego kraju. Celem jest popularyzacja twórczości M. Konopnickiej, konfrontacja różnorodnych interpretacji tekstu oraz ukazanie piękna języka ojczystego. Współorganizatorami konkursu są władze miejskie i instytucje Piotrkowa Trybunalskiego i Przedborza.

Impreza zyskała poparcie Ministerstwa Kultury i Sztuki. W 1992 r., dla uczczenia 150. rocznicy urodzin Poetki, konkurs odbywał się będzie z udziałem gości z

zagranicy. Przewiduje się przyjazd przedstawicieli ok. 20 krajów. W trakcie trzydniowej imprezy odbędą się warsztaty szkoleniowe, spotkania z aktorami oraz prezentacje zespołów amatorskich. Przy okazji Szkole Podstawowej w Górach Mokrych nadane zostanie imię Marii Konopnickiej.

Konkurs odbywa się w formie dwóch turniejów: recytatorskiego i poezji śpiewanej.

(1) Warunkiem uczestnictwa w prezentacji jest wykonanie wybranego utworu M. Konopnickiej w dowolnym języku.

(2) Uczestnicy przyjeżdżają do Polski na koszt własny.

(3) W Festiwalu mogą uczestniczyć również goście z zagranicy czasowo przebywający w Polsce.

(4) Organizatorzy przesyłają uczestnikom propozycje repertuarowe.

(5) Organizatorzy zapewniają bezpłatne wyżywienie, zakwaterowanie oraz udział w imprezach turystycznych.

(6) Dla wszystkich wykonawców przewidziane są okolicznościowe upominki.

(7) Wszyscy uczestnicy z zagranicy uczestniczyć będą w koncercie galowym.

(8) Zgłoszenia (można je również przestać za pośrednictwem ambasad i konsulatów) przyjmowane są do 10 maja br.

(9) Po otrzymaniu zgłoszenia, organizatorzy prześlą dodatkowe informacje.

(10) Korespondencję prosimy kierować pod adresem:

**Światowy Festiwal Poezji M. Konopnickiej
97-566 Góry Mokre - woj. Piotrkowskie
POLSKA**

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca

* Polka, l.63, dobra znajomość j. francuskiego, zaopiekuje się przez pół dnia starszą osobą. Uregulowany pobyt we Francji. Tel. (1)45.92.23.04.

Mieszkanie w Polsce

* Wynajmę we Wrocławiu mieszkanie z telefonem, 47 m2. Cena do uzgodnienia. Tel.(1) 48.65.94.37 (prosić Krzysztofa).

Studio w Cannes

* Sprzedam w Cannes studio (systemem "viager"). Pisać po polsku do "G.K." z dopiskiem "Cannes".

Wakacje w Polsce

* Wczasy: dacha na 6 osób, komfort, duże jezioro, las. Sępólno Krańskie k. Bydgoszczy. Cena do uzgodnienia. Informacja - Holandia, tel. z Francji 19.(31).44.06.13.610.

Podróże do Polski

* **AMIGO TOURIST.** Przejazdy klimatyzowanym autokarem marki Setra do Krakowa, Warszawy (przez Opole, Katowice) w każdą niedzielę i inne dni z Paryża i Lyonu. Cena: 350F. W obie strony: 680F. Informacja i rezerwacja - Paryż tel. (1) 60.11.87.24.

Lekeje

* Lekcje j. francuskiego. Niskie ceny. Tel. (1)48.41.79.18 (od 9.00 do 18.00).

PRZYJACIELE "G.K."

Helena Tupaj - Stiring Wendel 300 F
N.N. - Fumel 300 F
Komitet Towarzystw Miejscowych - Harnes - dar 200 F

Serdecznie dziękujemy Państwu za prenumeraty "Przyjaciół" i dary, które wspierają finansowo nasze polonijne pismo.

Cifed

11, Rue Richepance
75008 Paris

PACZKI DO POLSKI

Tel. (1)42.60.36.08.

NAJBLIŻSZY

WYJAZD: 15 III

WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent
22bis, Rue Hippolyte Vincent
93220 Pavillons sous Bois
tel. 48.47.20.74.
(Zygmunt Sowa)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ
(DEPANNAGE)
SPRZEDAŻ
SAMOCHODÓW UŻYWANYCH
(Z PÓLROZCZNA GWARANCJĄ)

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW
(20 %)



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOBUSOWE
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

Dla dzieci zniżka 50%. Zniżki dla osób poniżej 26 lat
i powyżej 60 lat.

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 12.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

CENA W OBIE STRONY: 900 F

Wyjazdy z Paryża: 13 i 28 marca.
Wyjazdy z Polski: 14 i 27 marca.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 9 i 23 III

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -
tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĘCIA:

Formalności prawno-administracyjne
i notarialne, sprawy sądowe, asystowa-
nie w sądach i urzędach, redakcja
aktów, podań, pism itp. Porady i
konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

ofiary z parafii

ks. Marek Kapelański:

- Nancy 600 F

- Pont à Mousson 300 F

- p. Gonda - Mexeville 400 F

Razem: 1.300 F

ofiary indywidualne

Zofia Jab 100 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przekazywać pod
adresem: Mission Catholique Polonaise -
263 bis, rue St Honore - 75001 Paris
czekiem (wystawionym na Mission
Polonaise) lub na CCP 1 268 75 N
Paris z zaznaczeniem celu wpłaty.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
25 lutego 1992 r.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.84
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rector Stanisław Jędrzejko

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

dr. Władysław Bzyszkiewicz, Agata Żmudziszka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skróć.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes

tel. (1) 47 52 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F

CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB

F. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84

8000 Charleroi - CCP 000-0249081-82

Niemcy: pół roku - 38 DM, rok - 70 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 05

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARIETAIRE N° 60000



KOBIETA! TO BRZMI DUMNIE?

Wokół, sporo cokołów opuszczonych przez upadłe autorytety... - moja wyobraźnia zaczęła intensywnie poszukiwania - to może, zgodnie z modą należałoby wykreować jakąś damską bohaterkę? Ale ostrożnie, wszak poeta wołał: *Kobietu puchu marny...* Bo i wszystko zaczęło się dzisiaj, kiedy siadając do pisania zanotowałem datę ukazania się niniejszego numeru przezacznego "Głosu" - 8 marca. Pamięciowe asocjacje z minionej epoki, lewicowych wypaczeń, usłużnie podsunęły mi - dzień kobiet. Tak było, a może jeszcze takie *międzynarodowe*, a jakże, niby *święto*. Hurtem i za jednym zamachem załatwiało ono *anachroniczny* problem zróżnicowania płci między traktorzystami, aktywistami i

innymi socjalistycznymi budowlanymi. Czas pogardy dla odrębności, indywidualizmu, ale i dla ról i funkcji przypisanych (ze swojej istoty) osobie ludzkiej, realizował się (między innymi) poprzez wprowadzanie ideologicznych założeń o dominacji kolektywu nad indywidualium, w eliminacji silnych osobowości, a także poprzez ingerencję w założenia i zadania rodziny. Odkąd kiedyś zacząłem bardziej świadomie rozumieć personalizację i fenomen podwójnej różnorodności człowieczeństwa (przejawiający się poprzez istnienie kobiety i mężczyzny), odtąd też przestałem uznawać *dzień kobiet* - masowe święto wszystkich zunifikowanych osobników płci żeńskiej. Było (jest) coś niemoralnego, upokarzającego w tym protekcyjnym *święcie* wymuszonego, łaskawego niby hołdu, organizowanego, jedyny raz do roku, przez bardziej człowieczą i rozwiniętą warstwę gatunku ludzkiego dla statystycznej, *uniwersalnej* kobiety - przedstawiciela takiego gorszego podgatunku. Jedynym i wystarczającym kryterium bycia solenizantką było niczym nie zasłużone (niezawinione) wyposażenie w psychofizyczne cechy płci. To tak jakby biali (tzn. ludzie) organizowali obchody dnia murzyna, sprowadzające się na dodatek, wyłącznie do wręczania każdemu o czarnym pigmentie skóry jednego

czerwonego goździka. W tym, że niektórzy ludzie są czarni, a inni ludzie są kobietami nie ma jeszcze żadnego mandatu do dumy czy wstydu, nie jest to także wystarczający powód aby (raz do roku) przypominać im o tym, składać specjalne gratulacje, otaczać chwilową wspaniałomyślną ochroną. Wszak nie wynika z tego, że jestem paranoicznym wrogiem świąt, rocznic, obchodów, których podmiotem są panie. Nic bardziej mylnego. Nie należy jednak mylić pojęć. Do zupełnie innej kategorii zjawisk, o specyficznej naturze, o odmiennym zaangażowaniu uczuciowym, należy przecież składanie hołdów i okazywanie czci bliskim (wzajemną miłością) niewiastom, w imię spełnianych przez nie szczególnych ludzkich ról (przypisanych swoją istotą kobiecości) bycia moją matką, bycia moją żoną, bycia moją córką. Dopiero wypełnienie trześcią (miłością i poświęceniem) przekazanych przez Stwórcę zadań i ról staje się koniecznym ale i autentycznym kryterium szacunku, pamięci, wdzięczności dla każdej odrębnie kobiety. Wszak przywilejem kobiecości jest dawanie życia miłości.

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

42. DECYZJE

Maria Teresa posłusznie oprowadziła nas po wszystkich zakamarkach, wyjaśniając spokojnie jakie są dalsze plany budowlane. Jedynie mały pokój, który wybrała dla siebie, miał normalne drzwi. Jeszcze toaleta, no i wejście do mieszkania. Cała reszta oczekiwała na przyszłe pomysły właściciela.

- *No tak, szybko to się nie da tego zrobić* - oceniła Katia i usiadła na jedynym krześle, jakie stało w kuchni. Nam z Marią Teresą przypadły w udziale puszki po farbach.

Zaczęłam się zastanawiać, czy Broda był tu kiedyś. Istniała jakaś zależność pomiędzy tym mieszkaniem a starym domem, trudna do określenia atmosfera oczekiwania i smutku łączyła te dwie przestrzenie. Maria Teresa rozłożyła ręce.

- *I co mam zrobić?*

Nikt jej nie odpowiedział. Katia jakoś przygasała w obliczu stojącego przed jej oczyma konkretnego.

- *Na jej miejscu wróciłabym do Ameryki* - powiedziała po rosyjsku. - *Ja zanim*

pomyślę o powrocie do Moskwy, dziesięć razy muszę się zastanowić. Tam nic nie ma, no i dziecko uczy się po francusku, zapomina rosyjskie litery, ale ona... Przyjechała z normalnego kraju, po co jej to wszystko? - Katia pokazała stojące w korytarzu kolumienki.

- *Pyta dlaczego nie wrócisz do Ameryki?* - odpowiedziałam na spojrzenie Marii Teresy.

- *Nie lubię Ameryki* - odparła Maria Teresa po chwili - *nigdy w naszej rodzinie nie żyliśmy po amerykańsku. Czego nie lubię? Ja to nazywam ple, ple... Nikt nie mówi, tego co myśli. Nie jest możliwe takie spotkanie, jak nasze dzisiaj, bo nawet najbliższych mi przyjaciół nie interesują moje problemy. Każdy mówi tylko o pieniądzach, o nowych ciuchach, samochodach - jaki ma, jaki będzie miał... Nas ojciec wychował po katolicku, mieliśmy inne wartości, nigdy potem nie mogłam się przyzwyczaić do ludzi, do ich sposobu bycia, rozmów. Odkąd pamiętam, zawsze chciałam wyjechać do Europy.*

- *I nie znalazłaś nikogo podobnego do siebie?* - spytała Katia.

- *To jest bardzo trudne, trudno to wyjaśnić. Styl życia w Ameryce wciąga ludzi, oni robią się do siebie podobni, nie chcą być inni... A z drugiej strony... Opowiem wam może zabawną historię, typową dla włoskich rodzin. Mój ojciec miał współnika w interesach, Umberto. I Umberto wpadł na częsty u Włochów pomysł, żeby sprowadzić z Włoch syna swojej siostry i przedstawić mi go jako*

kandydata na męża. Chodziło oczywiście o to, by zatrzymać interes we włoskich rękach. I przyjechał młody chłopak, który umiał kilka słów po angielsku, właściwie bez żadnego wykształcenia. Dopiero mój ojciec i Umberto mieli go wszystkiego nauczyć. Nawet byliśmy ze dwa razy w kinie i było to coś niewiarygodnie nudnego. W końcu odbyła się dramatyczna rozmowa, przyszedł Umberto i chcieli mnie po prostu zmusić do tego małżeństwa. Odpowiedziałam, że czuję się Amerykanką, że on nie jest na moim poziomie, ja mam wykształcenie i chcę normalnie pracować, i nie mam najmniejszej ochoty siedzieć w domu i rodzić dzieci. Umberto wyszedł obrażony, ojciec też miał żal, a ja po prostu wyniosłam się z domu i zaczęłam własne życie. Dopiero po roku obydwaj pogodzili się z tym, że ja nie będę żyć według włoskiej tradycji.

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Kobiety trzeba kochać w każdym wieku. Zwłaszcza w dwudziestym.

Maurice Chevalier

